



## Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii – sierpień 2012

Miroslaw Rutkowski<sup>1</sup>

Czy ktoś czyta jeszcze gazety? Pewnie tak, bo wciąż można je znaleźć w kioskach, ale kto ma czas, by każdy numer ulubionego periodyku przejrzeć od deski do deski? Prawda jest okrutna dla papierowych mediów – tracą rynek w oszalałym tempie, bo zastępują je portale internetowe. W odróżnieniu od gazet potrafią w ciągu kilku minut przekazać newsy, rozpetać interaktywną dyskusję i dodawać coraz nowsze wątki – komentarze specjalistów, infografiki i zdjęcia. I to za ułamek kosztów jakie generuje wydawanie papierowej wersji. Gazety przenoszą się więc do internetu, a ich śladem podąża radio i telewizja. Trochę szkoda, bo przyjemnie było odetchnąć zapachem świeżej farby drukarskiej o poranku...

Po tej wiązance refleksji czas na meritum: dla podkreślenia doniosłej roli internetu w życiu społecznym i osobistym, jak również dla pozytywnej odmiany, proponujemy oparcie niniejszego przeglądu prasy wyłącznie na źródłach wyszukanych w sieci.

Klikamy więc... na przykład w onet.pl... i znajdujemy całe mnóstwo informacji dotyczących geologii. O dziwo, chyba więcej niż w klasycznych gazetach.

Na plan pierwszy wysuwa się tym razem nie gaz łupkowy, lecz awaria na budowie II linii warszawskiego metra. Oczywiście, węglowodorem niekonwencjonalnym jak zwykle poświęcono sporo uwagi, ale prawie tyle samo informacji dotyczyło klasycznych złóż ropy i gazu. Czyżby dziennikarze przestali wierzyć w powodzenie projektu „Druga Norwegia”?

Poza tymi dwoma tematami ogólnokrajowymi, można rzec, bo problemami warszawskiego metra ekscytowała się w pewnym momencie cała Polska, w sieci można było znaleźć całą galaktykę problemów lokalnych.

W jednym z portali działających pod wspólną marką „Nasze miasto” widzimy 22 sierpnia tekst Jacka Drosta, zatytułowany „Osuwiska na górze Żar nic nie zatrzyma”. Autor opisuje dramat mieszkańców Podchybia, Skawinek i Lanckorony-Łańnicy, którym dwa lata temu żywioł zniszczył domy. „Niestety, osuwisko jest nadal czynne” – mówi cytowany w tekście prof. Antoni Wójcik z Oddziału Karpackiego Państwowego Instytut Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego. Piotr Niescieruk z tego samego oddziału dodaje: „Jakikolwiek ratowanie tego terenu nie wchodzi w rachubę. Dlatego obecnie trwają przygotowania do założenia monitoringu on-line. Wedle harmonogramu zaakceptowanego przez resort środowiska, pojawi się on w przyszłym roku”.

Temu samemu problemowi poświęcony jest artykuł „Umacnianie osuwisk jest zbyt kosztowne”, opublikowany 20 sierpnia na portalu dziennikpolski24.pl. Przytoczono również wypowiedź prof. Wójcika: „Nadal są kilkumetrowe przesunięcia na głębokościach od 14 do 17 metrów”. Ekspert dodaje, że stabilizowanie osuwisk w Łańnicy byłoby zbyt kosztowne.

Ten sam portal 3 sierpnia opisuje w artykule „Nowe ustalenia nie wszystkim się podobają”, pióra Katarzyny Hołuj, kłopoty mieszkańców gminy Lubień w Małopolsce. Projekt nowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy opracowano zgodnie z wytycznymi geologów, którzy określili obszary zagrożone ruchami masowymi. Zdaniem mieszkańców, rozsierzonych zakazami budowy, ich zasięg przeszacowano. Wójt jest odmiennego zdania i odsyła protestujących do Państwowego Instytutu Geologicznego.

Poza tematami lokalnymi w sieci można znaleźć sporo ciekawostek naukowych. Dla przykładu: 29 sierpnia Wirtualna Polska doniosła w tekście pt. „Wielki sukces polskich naukowców. Odkryli szczątki żółwi sprzed 215 mln lat” o znalezisku dr. Tomasza Suleja z Instytutu Paleobiologii PAN. Fragmenty pancerza i kończyn tych zwierząt, wypreparowane na stanowisku w Porębie na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, są najstarsze w Polsce, a samo odsłonięcie, według badaczy, jest ewenementem na skalę światową.

## WODA W METRZE

Budowa II linii warszawskiego metra, prowadzona przez konsorcjum AGP – włoskie Astaldi, tureckie Gülemark i polskie Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów, w sierpniu wkroczyła w newralgiczną fazę. Po wykonaniu betonowego szkieletu stacji C13 na Powiślu budowlani zabrali się do drążenia metodą górniczą łącznika pomiędzy głowicami obiektu na głębokości ok. 10 metrów pod tunelami Wisłostrady. Włoski szef konsorcjum Francesco Scaglione, przewidując kłopoty, jeszcze w czerwcu tego roku powiedział gazecie.pl, że „tunele najprościej byłoby rozebrać, ale projekt nie pozwala na wstrzymywanie ruchu”. Przeczucie nie zawodziło włoskiego inżyniera. 13 sierpnia ok. godz. 22.00 zauważono przeciek z okolic szczytu wyrobiska. Jak czytamy w komunikacie AGP opublikowanym 15 sierpnia na stronie budowametra.pl: „Kierownictwo budowy zdecydowało o ewakuacji pracowników z najniższego poziomu stacji. W niedługim czasie woda pod wysokim ciśnieniem wdarła się do wnętrza stacji. Woda nianiosła do wewnątrz stacji piasek, więc ze względów bezpieczeństwa postanowiliśmy o zamknięciu ruchu w tunelu

<sup>1</sup> Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; mirosław.rutkowski@pgi.gov.pl.

Wisłostrady oraz na Moście Świętokrzyskim. Przyczyną zdarzenia było najprawdopodobniej przerwanie przez wykonywane prace podziemnego naturalnego ciek wodnego, pod wysokim ciśnieniem, którego nie wykazały ani badania geologiczne, na bazie których powstały mapy tego obszaru, ani też wiercenia próbne, które zostały wykonane przed rozpoczęciem prac”.

Natychmiast rozprętała się medialna burza. Geolodzy pomówieni pośrednio o niedokładne rozpoznanie gruntów odpierali zarzuty tłumacząc, że nawet najdokładniejsze mapy nie mogą wykazać wszystkich niespodzianek, zwłaszcza niewielkich soczewek pylastych, które mogą się ukryć pomiędzy oczkami siatki wiertniczej.

Skąpe informacje z budowy wskazywały początkowo na niewielką skalę awarii, ograniczoną do niekontrolowanego wypływu rzędu 600 m<sup>3</sup>, być może o charakterze kurzawkowym. Jednak już 16 sierpnia portal TVN Warszawa donosił o wycieku o objętości ponad 6000 m<sup>3</sup>. Awarii nie udało się opanować. W celu zatrzymania dalszego wypłukiwania gruntu zdecydowano o zalaniu całej stacji C13 do poziomu Wisły. Most Świętokrzyski został otwarty, ale prowizoryczny objazd poprowadzono wąskimi i krętymi ulicami Powiśla. Dla kierowców udreńczonych jazdą w rozkopanym od ponad dwóch lat mieście było to ciężkie doświadczenie. Portale, a jeszcze bardziej fora internetowe kipiały oburzeniem. Pojawiły się pytania o winnych, a przede wszystkim o termin otwarcia niewralgicznej arterii. Władze miasta nie spieszyły z odpowiedzią, specjaliści ostrożnie dawkowali informacje, przypominając, że awarie tego typu są kłopotliwe i wymagają czasu na usunięcie. Media spekulowały nawet o roku przestoju (RMF24 z 20 sierpnia), większość ekspertów skłaniała się do miesiący.

W tle szumu medialnego przewijał się stary spór geotechników z geologami. Ocena warunków posadowienia została wykonana przez firmę Geoteko, wcześniej prace prowadziło konsorcjum Geoteko-SGGW-Geoprojekt, również geotechniczne. W odróżnieniu od wszystkich poprzednich inwestycji Państwowy Instytut Geologiczny tym razem nie brał udziału w pracach, co wywoływało pewne zdziwienie. Jednak geolodzy wrócili do gry. Jako pierwszy doniósł o tym 28 sierpnia portal Kurier Kolejowy. W artykule pt. „PIG oceni warunki geologiczne dla metra” czytamy: „Metro Warszawskie (inwestor zastępczy) zwróciło się do Państwowego Instytutu Geologicznego o sporządzenie aktualnej oceny warunków geotechnicznych w związku z zalaniem stacji Powiśle”.

Dalej Kurier wyjaśnia, że decyzja spółki ma związek z realizacją postanowienia Mazowieckiego Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego, który wstrzymał roboty i nakazał inwestorowi przedstawienie do końca września oceny stanu technicznego zalanego obiektu i planu działań awaryjnych.

## WĘGLOWODORY WCIAŻ NA TOPIE

Mimo widocznego spadku zainteresowania gazem i ropą z łupków w mediach znaleźć można było w sierpniu bardzo dużo informacji z dziedziny geologii naftowej. Lukę informacyjną wypełniły złoża klasyczne.

Portal wyborcza.biz donosi 3 sierpnia: „Izrael ma gigantyczne złoża gazu o wartości 240 mld dolarów”. Z notatki,

dotyczącej odkrytego w zeszłym roku podmorskiego złoża Lewiatan, wynika, że nowe dane zwiększyły prognozę zasobów do 760 mld m<sup>3</sup>. Dla Izraela pozbawionego surowców energetycznych to biblijna manna z nieba, ale obawy budzą zapowiedzi Hezballahu o planowanych zamachach na platformy. Niepokojące są również roszczenia Libanu, opierające się na ustanowionej w 1948 r. wyłącznej morskiej strefie ekonomicznej tego państwa, obejmującej częściowo obszar złożowy.

Ten sam portal informuje 28 sierpnia, że „Norwegowie znaleźli nowe wielkie złoża na Morzu Północnym”. Chodzi o złożo Geitungen, które może być połączone z polem Johan Sverdrup, jednym z największych światowych odkryć w zeszłym roku. Zasoby nowego złoża ocenia się na 140 do 270 mln baryłek, ale istotne jest, że poprawia ono ekonomiczne warunki eksploatacji złoża Sverdrup, którego zasoby mogą wynosić 1,7 do 3,3 mld baryłek ropy.

Głośnym echem odbiła się decyzja Gazpromu, który postanowił zamrozić eksploatację gigantycznych złóż Sztokmankoję na Morzu Barentsa. Ogłoszono to na konferencji w Norwegii 29 sierpnia. Andrzej Kublik pisze 30 sierpnia na portalu wyborcza.biz: „Fiasco arktycznych planów to cios dla Putina. Prezydent Rosji domagał się, aby pod koniec czerwca na Forum Ekonomicznym w Petersburgu Gazprom podpisał z zachodnimi koncernami umowę na eksploatację tych złóż, bo dotychczasowa wygasa w lipcu”.

Dalej autor wyjaśnia, że kilkakrotnie przekładana decyzja o rozpoczęciu eksploatacji siłami rosyjsko-norwesko-francuskiego konsorcjum, wymagająca wyłożenia astronomicznej sumy 30 mld dolarów, została ostatecznie odłożona na czas nieokreślony w związku ze spadkiem popytu w Stanach Zjednoczonych (dzięki gazowi z łupków) i w Europie. Stawia ona pod znakiem zapytania rozwój gazociągu North Stream, a przede wszystkim stanowi poważny cios dla budżetu Rosji, opartego w głównej mierze na dochodach z eksploatacji ropy i gazu.

W mediach znajdujemy również doniesienia z krajowego podwórka. Portal wnp.pl 16 sierpnia informuje, że „PGNiG rozpoczęło testy na złożu gazu ziemnego Komorze w woj. wielkopolskim. Zasoby geologiczne tego złoża oceniane są na ok. 1 mld m<sup>3</sup>”.

Jak wynika z tekstu gaz zaazotowany nawiercono w utworach czerwonego spągowa na głębokości 3500 m. W sąsiedztwie znajduje się złożo Lisewo. Surowiec z obu złóż zostanie zagospodarowany jeszcze w tym roku. Udziałowcami koncesji są PGNiG (51%) i FX Energy (49%). Portal WNP cytuje wypowiedź ministra skarbu Mikołaja Budzanowskiego, który podczas uroczystości zapalenia flary nad odwiertem powiedział: „Od wielu lat otrzymywaliśmy informacje, że możemy wydobywać rocznie 4 mld m<sup>3</sup> gazu, bo więcej się nie da. Nie wierzymy w coś takiego i uważamy, że możemy znacznie więcej tego surowca wydobywać w Polsce”. Należy dodać, że informacje, o których mówił minister, z całą pewnością nie pochodziły od geologów, którzy od dawna nalegali na zwiększenie krajowego wydobycia drogą internasyfikacji badań i wierceń.

A co słyhać na froncie gazu łupkowego? Dobrze ilustruje to tytuł artykułu Mariusza Staniszewskiego, zamieszczonego 11 sierpnia na portalu Rzeczypospolitej rp.pl. Brzmi on „Gazowa niemoc”.